

II 10P

ARCHITEKT

PISMO O ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWIE
I PRZEMYSŁE ARTYSTYCZNYM

1923

REDAKTOR: WŁADYSŁAW EKIELSKI

PRZY WSPÓŁUDZIALE KOMITETÓW REDAKCYJNYCH
W KRAKOWIE, WE LWOWIE I W WARSZAWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. WOLSKA 40.

ZESZYT II.

ROK XVIII.

**MATERJAŁY
ARCHITEKTONICZNE**

**BUDOWLE
UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ
WSI I MIASTECZKA**

ZESZYT I.

SZKOŁY POWSZECHNE.

WARSZAWA
NAKŁADEM MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH
1921

**PROJEKTY
WZOROWYCH BUDYNKÓW
SZKÓŁ LUDOWYCH**

WYDAWNICTWO KOŁA ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE
UL. CZAPSKIEGO 3—5.
1917

NAGROBK I

**PRACE KONKURSOWE
POMNIKÓW CMENTARNYCH**

TABL. 29.

KRAKÓW, MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁ.

**WYDAWNICTWA
OBYW. KOM. ODBUDOWY WSI I MIAST
W KRAKOWIE.**

1.
1915

**ODBUDOWA POLSKIEJ WSI
PROJEKTY CHAT
I ZAGRÓD WŁOŚCIAŃSKICH**

opracowane przez grono architektów polskich
wydane pod redakcją
Władysława Ekielskiego.
(na wyczerpaniu).

2.
1916

**ODBUDOWA
POLSKIEGO MIASTECZKA
PROJEKTY DOMÓW**

opracowane przez grono architektów polskich
wydane pod redakcją
Józefa Gałęzowskiego.

3.
1918

**ODBUDOWA
POLSKIEGO MIASTECZKA**

**PROJEKTY BUDYNKÓW
UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ**

opracowane przez grono architektów polskich
wydane pod redakcją
Józefa Pokutyńskiego.

ARCHITEKT

PISMO O ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWIE I PRZEMYSŁE ARTYSTYCZNYM

ROK 1923.

ZESZYT 2.

NAJNOWSZE PRĄDY W ARCHITEKTURZE.

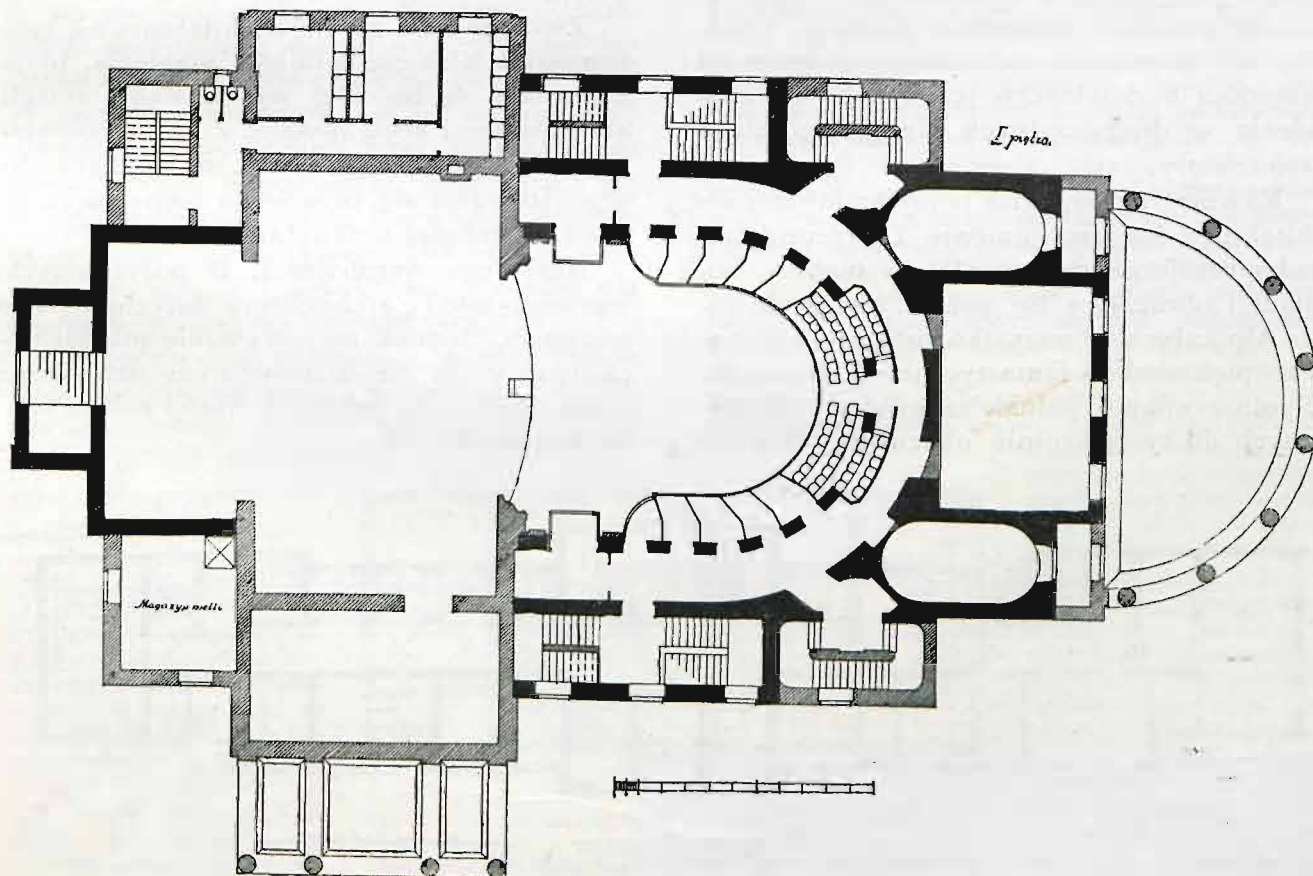
(Ciąg dalszy).

III.

R. F. Scharakteryzowana powyżej młoda architektura nie uzewnętrzniła się; jednak w żadnym dziele ze szkła, betonu lub chociażby nawet w pogardzanym kamieniu. Poza programami, wierszami, poetyckimi impresjami i rozprawami religijno-filozoficznymi istnieje jedynie olbrzymia liczba grafiki, rysunków i modeli, przeważnie kolorowanych. Leży w tem błąd i słabość młodej architektury.

Architekci silą się na efekty rysunkowe, malarskie, wystawowe, które to efekty nic nie mają wspólnego z właściwą architekturą.

Niegdyś tworzyli artyści najwspanialsze dzieła w nieświadomym natchnieniu. Dzisiaj z nadzwyczajną trzeźwością umysłu ma się marzyć i tworzyć ściśle według szczegółowego programu. Sztuka, architektura ma się stosować do nowego przygotowanego systemu estetycznego, nie zaś systemy estetyczne mają się sztuce podporządkowywać. Każde



I. Piętro.

Teatr w Kaliszu Rozbudowa.

C. Przybylski.



najmniejsze zatem dzieło architektury wymaga przemyślenia licznych i ogromnie zawiłych, nowych problemów estetycznych — tak, iż trudno dociec, gdzie właściwie ma się pomieścić bezpośrednia twórczość — wymagana również przez zwolenników tego kierunku. W tem leży zasadnicze nieporozumienie.

Również i inne usiłowania młodej architektury gubią się przez halaśliwe wyolbrzymianie momentów, które dla twórczości są właściwie — drugorzędne.

Budowy szklane, które mają zdaniem zwolenników ruchu spowodować tak olbrzymi przewrót estetyczny — względnie bardziej etyczny — nie są technicznie właściwie żadną utopją. Technicznie nie są też niczem nowem, wobec wybudowania już w r. 1851 pałacu kryształowego w Londynie. Już w szóstym i siódmym dziesiątku ubiegłego wieku spodziewano się od dzieł ze szkła i żelaza całego przewrotu w architekturze. Niestety, przewrót ten nie nastąpił. W tych nowych próbach ze szkła, jako materiału budowlanego — trudno znaleźć zbyt wielkiej różnicy z próbami z tysiącem, coraz nowych materiałów budowlanych i surogatów — zachwalanych jednak z mniejszym hałasem. Oczekiwanie zbawienia architektury jedynie od materiału budowlanego jest szukaniem zbawienia w drugorzędnych momentach dzieł architektury.

Również analogiczna pomyłka młodej architektury leży w gonitwie i przecenianiu nadzwyczajności *tematu*. Domy niebios, bujające i obracające się pałace, przebudowanie Alp całych — wszystko to może być nawet pięknymi i fantastycznymi tematami. Wyolbrzymianie jednak zadań architektonicznych do tysiąckrotnie obecnych możliwo-

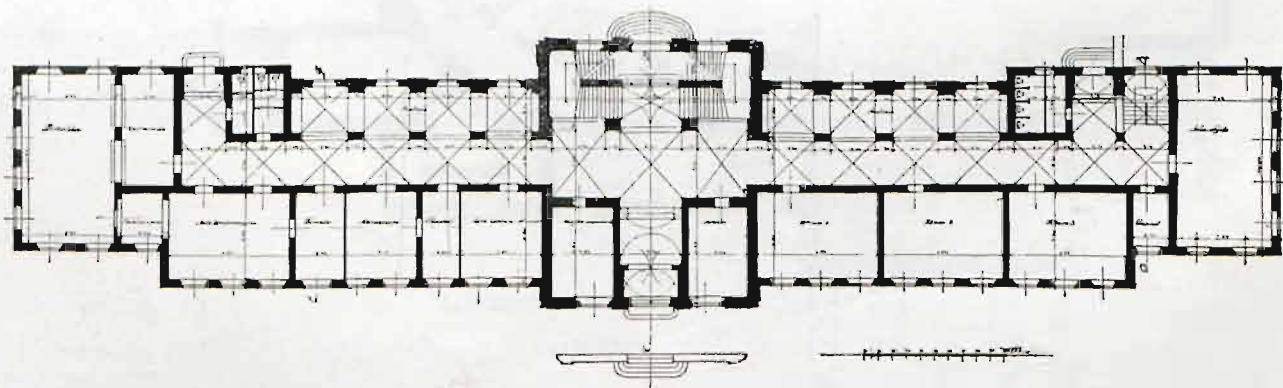
ści technicznych — nie stworzy wcale nowej architektury. Temat nie jest bowiem istotą architektury.

Czy może ucieczka przed europejczykiem dać zbawienie architekturze? Temat bardziej modny, jak poważny i możnaby długo o nim rozprawiać i, gdyby jednak wpierym znaleziono sposób ucieczki przed własnym — cieniem...

Pobieżne tylko przejrzenie historii architektury ubiegłego wieku wykazuje, iż naśladowanie stylów innych epok nie doprowadzi do znalezienia własnego stylu. Żadnej różnicy niema w tem, czy zamiast stylu klasycznego, czy renesansu — powtarzać się będzie style wschodu, Indji czy Kambodży. Zmienia się tylko fraz. Wschodnie pierwiastki nie mogą być odżywcze dla młodej architektury dlatego, iż wschód nie znał naszego klasycyzmu. Style wschodu bardziej od europejskich tkwią w tradycji i skostniały wprost w formalizmie. Bez posiadania własnej olbrzymiej tradycji budowlanej i architektonicznej trudno by bowiem wyobrazić sobie możliwość powstania gigantycznych świątyń Egiptu, Indji, Borobudur'u na Jawie i t. p.

Zwolennikom młodej architektury nie zgotowano w Niemczech miłego przyjęcia. Ideje i projekty są bardziej wyśmiewane, aniżeli analizowane i krytykowane. Z kół fachowych wychodzą raz po raz głosy, nawołujące do organizowania się przeciwko niebezpieczeństwu tej młodej architektury.

Nie ulega wątpliwości, iż pozytywnych wartości młoda architektura dotychczas nie osiągnęła. Jednak rozpatrywanie młodej architektury na tle historycznym umożliwić może bezstronną jej ocenę wśród hałasu fanfar lub szyderstw.



Zakład Naukowy w Tomaszowie Lubelskim. Gimnazjum.

W. Minkiewicz.

Przez wiek cały, jak w krótkości przedstawiono, trwają już zmagania się, celem rzu-
cenia granitowych podstaw pod twórczość
architektoniczną. Cały szereg coraz to no-
wych teorii nie uczynił tego. Ostatni przed
30 laty ruch modernistyczny, również po-
czątkowo oplwany, najwięcej wniósł świe-
żego. Najbardziej uwzględnił epokę — jednak
rozszerzył architekturę na setki indywidual-
nych usiłowań, często drobinowych i bez-
płodnych. Historyczną koniecznością są za-
tem usiłowania zespolenia tychże drobin-
owych usiłowań w jedną potężną całość. Po-
nieważ to musi być dokonane, — więc jest
nieuniknionem zagadnieniem naszej epoki.
Młoda architektura pragnie rozwiązać to za-
gadnienie na swój sposób.

Gdy odrzuci się z pośród zwolenników
młodej architektury nieuków i miernoty,
przyznać się musi, iż ich przywódcy mają
za sobą chwalebny często przeszłość, opartą
na dodatnich wynikach pracy według do-
tychczas uznanych zasad. Przerzucenie się
ich do nowej architektury należy tłumaczyć
szczerem wewnętrznym pragnieniem znalezienia
niezawodnej, jedynej drogi.

Wyznawcy młodej architektury uważają,
iż wyszli poza dadaizm. Niestety, jednak
młoda architektura nie osiągnęła jeszcze za-
danych nowych, niewzruszonych wartości.
W młodej architekturze, w jej zaprzeczeniu
dotychczasowej kultury znać jedynie krań-
cowy przejaw naszej epoki, zamykający się
w nihilistycznej negacji. Bezwzględna ta ne-
gacja może zburzyć szereg fałszywych war-
tości, przygotuje i oczyści jedynie pole dla
nowej wytęsknionej architektury.

To jedno jest pewnym i w tem będzie
leżeć wartość licznych i przemijających usi-
łowań obecnej, młodej architektury — iż
przyczyni się ona do
związania przyszłej ar-
chitektury z niebem!...

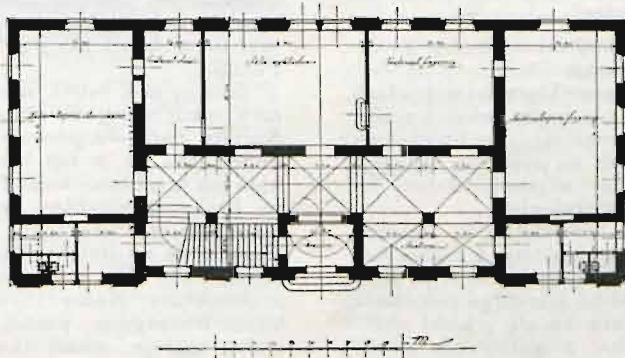
Koniec.

W. E. Nahalność, z ja-
ką Niemcy pragną pro-
pagować swoje idee, bu-
dzi chęć dokładnego zba-
dania ich wartości, a to
też na tle porównania ich
umysłowości z umysł-
nością Francuzów, któ-
rzy aż do połowy XIX
wieku przodowali Euro-
pie. My zwłaszcza którzy,
przez ciąg reszty XIX stu-

lecia wystawieni byliśmy prawie wyłącznie na
wpływ Niemców, ich najnowsze dążenia winni-
my z możliwą ostrożnością oceniać. I widzimy
nasamptierw, że sami prawie poniewierają swą
bezpośrednią przeszłością a w dalszym ciągu sta-
wiają nowe idee i pragną nią *uszcześliwić* ludz-
kość. Wobec tego, że przed pół wiekiem podob-
nie nahalnie zaręczali, że nie masz architektury
nad niemiecką i w nasze niewolą zmęczone umy-
sły te przekonania wpajali, budzi się podejrzenie,
czy te nowe idee mają dostatecznie logiczną pod-
stawę, aby mogły potrwać... zwłaszcza u tych,
którzy widzieliśmy narodziny w »Secesji« i jej
rychłą a sromotną i prawie bezpotomną śmierć...
zaiste pięknie umierał gotyk i rokoko! Poprzednio
wykazałem różnicę w kształceniu się w naszej
sztuce u Niemców i Francuzów, które *à part* przy-
rodzonych zdolności jest podłożem, kamieniem
węgielnym i ostoją każdej twórczości nowocze-
snego człowieka. Jako rezultat można skonstate-
wać, że na międzynarodowych konkursach archi-
tektonicznych pierwsze miejsce zdobywali Fran-
cuzi (pałac Pokoju w Hadze — ostatnio plan regu-
lacyjny Belgradu) a to mimo, że pierwszorzędną
siłę niemieckie brały w nich tłumny udział, i to
mimo że Francuzi nie hołdowali wszystkim tym
niemieckim »nowinkom«.

U nas Niemcy cieszyli się uznaniem, albowiem
byli to nasi suwereni, a do każdej władzy przy-
wiązanym jest pewien duży stopień uznania wyż-
szości, nadto po r. 1871 rozwinęli się oni na polu
handlu i przemysłu, w czem wzorowali się też na
cudzych wzorach i systemie rasy semickiej, która
też w wysokim stopniu do nich przylgnęła; po-
za tem wrodzone im poczucie porządku i praw-
orzędności imponowała nam, wszystko to razem
przysłało nam widok na kulturę Francji i in-
nych narodów, a cokolwiek przyszło do nas,
zawsze przychodziło nie z pierwszej ręki, ale pod-
szyte niemiecką umysłowością. Brak geniuszu
twórczego i to na wszystkich polach umysłowości
począwszy od gotyku a skończywszy na... taroku,
zastępowali Niemcy wielką skrętnością i rozato-
mizowaniem cudzych pomysłów. Ten brak o który
im — w ostatnich zwłaszcza czasach — tak bardzo
chodziło doprowadził ich do poszukiwania nowości,
co się powszechnie nazywa modą a która w pew-
nym stopniu jest elementem i pobudką twórczości
przemysłu artystycznego ale nie architektury,
która w przejściu nowości jest wybredna i do
swego rozwoju czego innego potrzebuje, stworze-
nie zaś nowego stylu to zadanie, na rozwiązanie
którego siły jednego, choćby tak pracowitego na-

rodu jak Niemcy, nie wy-
starczą, i wymaga dużo
czasu. Nawet zresztą tak
potężna idea jak Chrze-
ścijaństwo i ideały Wiel-
kiej Rewolucji nie wy-
dały nowych pojęć w ar-
chitekturze, owszem op-
ierały się one o tradycję,
która się rozwijała przy
współdziale raczej tech-
niki, aniżeli metafizy-
cznych wzlotów, rozwa-
zań i postulatów. Trudno
więc przypuścić, by na-
sza Wielka Wojna, o cha-
akterze wyłącznie ku-
pieckim, cała oparta na



Laboratorja Zakładu Naukowego w Tomaszowie Lubelskim.
W. Minkiewicz.

kłamstwie mogła wywołać w architekturze takie przewroty o jakich fantazjonują Niemcy. — Cały więc ten modernistyczny niemiecki ruch — robi wrażenie prześcigania się w osiągnięciu zachwianego minioną wojną stanowiska w gronie narodów, zachwalenia swej twórczości jako najświeższej mody — zaprawdę nikłych środków do uszczęśliwienia ludzkości. Nowe formy życia zmusi architekturę do szukania nowych form, a nie odwrotnie... i oto ta sama straszna wojna pragnąc jak ów Zły Duch zniszczenia, wyzwoliła uciemnione narody i nam otworzyła wrota do samodzielnego życia: ono to stworzy zwłaszcza dla nas nowe formy życia.

Antigermanizm przebijający się w mych wywodach ma swoje źródło — oprócz w osobistych spostrzeżeniach — w opiniach wygłaszanych przez samychże nieszwiniście usposobionych Niemców. Pośród wykładów Henryk Ferstel na politechnice w Wiedniu, niejednokrotnie wskazywała na umysłowość Francuzów, jako naśladowania godną w budowie miast, na logikę w układzie budowli, ich kulturę i doskonałą literaturę zawodową; swoje wykształcenie czerpał z francuskich dzieł i publikacji, one też stanowiły podstawę prowadzonego przez siebie nauczania. Również studjum dzieł Gotfryda Sempera, w których z uznaniem i podziwem powoływał się na dzieła, instytucje naukowe, warsztaty muzea i urzędzenia francuskie i angielskie, a ostro oceniał niemieckie, musi obudzić pesymistyczny pogląd na umysłowość Niemców. Spór jego z Fr. Kuglerem o istnienie polychromji świątyni greckich jest też o tyle charakterystycznym, że podobny spór nie mógł powstać we Francji, gdzie ten problem dawno przedtem wyjaśnionym został.

Nareszcie znaną jest powszechnie różnica umysłowości południowych i północnych Niemców, może na tle otaczającej przyrody, klimatu, piękności niewiast, lecz stanowczo na korzyść pierwszych, — a w końcu... pomarli już ci Niemcy, którzy z Schillerem i Beethovenem śpiewali: Seid umschlungen Millionen, zastąpiło ich i dotąd żywie przewrotne Krzyżactwo, przyjaciele Aresa i Hermesa, z którymi nigdy nie była w życzliwej przyjaźni Atena, opiekunka mądrości, sztuk i nauk, z którymi Apollo ze swemi Muzami nawet nie gadał.

Koniec.

NADEŚLANE.

Listem tym zamykamy rozważania na temat artykułu p. Felińskiego; zawiera on wiele cennych myśli, z których niejedna mogłaby przecież być tematem dalszych rozważań.

Czcigodny Panie Redaktorze!

Na zapytanie jakie myśli nasunął mi artykuł p. Felińskiego dziękuję się niemi w niniejszym liście:

Prądy literackie wyprzedzają nowe kierunki w dziełach plastycznej sztuki. To też i obecne hasła młodej architektury niemieckiej nie wyszły poza stadjum literackich wzruszeń. Próby zrealizowania ich na papierze zaliczam również do literatury tem mniej odpowiedzialnej im dalszej od technicznego urzeczywistnienia.

Nowej przestrzeni myślowej ujawnionej w słowach nikt jeszcze nie ujął w plastyczne kształty. I niema jak się zdaje nadziei, aby ktoś rychło zbudował Alpy albo zbudował „dom niebios”. My ludzie starszego pokolenia nie możemy przeskadzać niczemu, co się z kolei objawia w ewolucji ludzkiego ducha, a usiłowanie zrozumienia podłoża celu i wartości nowych prądów doda i nam młodości. Nie było przykładu, aby przeciwdziałanie wpłynęło na zanik jakiegoś nowego kierunku

w sposobie myślenia młodych. Mniej warte załamywały się same w sobie, cenne tworzyły etap w rozwoju, czy też tylko w przemianie poglądów. Jestem zawsze zgorzszony rozdziałem jaki pomiędzy pokoleniem starszem i młodszym wywołuje moral i groźba wymierzona przeciw objawom młodości. Zresztą nagana czegoś, co się znajduje jeszcze w stanie nieokreślonej jasno myśli, traci podstawę logiki. Jest odruchem lęku przed przestrzenią, której nie poznaliśmy sami, chodząc po swoim umiłowanym podwórku. Będzie więc czas podnieść larum, gdy zbudowany „dom niebios” okaże się serdecznie brzydkim dla naszych w innym trudzie znużonych oczu. Ale czekajmy i milezmy jak długo młodzież roi pod kwitnącymi kasztanami i widzi problemy nawet — w szklance wody, nawet w „szkle” które jak wiemy samogmachu sztuki nie udźwignie, bo jest tylko jednym z materiałów. Jeśli młodzi są szczerzy i pragną nowości, nie mody nie dziwmy się, bo oni patrzą wprzód, a my starsi jak ślimaki widzimy i wstecz i wprzód. Więc łatwo nam pamiętać, że architektura tworzyła się setkami i tysiącami lat, w dziesiątkach tylko zamierała. Jeżeli oni chcą dziś zaraz stworzyć nową sztukę w kawiarni i na papierze, miejmy zadowolenie w pobłażaniu im tego zapachu. Ale jest w tem jedna rzecz, która mnie martwi. Oto wydaje mi się, że młodzi są słabi jak te liście wiosenne, które nad świtaniami wiszą słabe w dół na pędach. Gdyby byli silni braliby się za bary z wielorakiem powojennem życiem. A oni wiodą korowód z marzeniem. (Wszakże mówiłem Czcigodnemu Redaktorowi kilka lat temu, że po najkrwawszej wojnie doczekamy się jeszcze obaj fontazjów na szyi i nowej fali romantyzmu). Jednak bardziej martwi mnie, że ów nowy kierunek idzie z Niemiec, nie mogą przeto liczyć na jego pełną szczerłość. Sprytni Niemcy pochwycili w lot sytuację i zareklamowali szeregiem manifestów nowe hasła w architekturze. Oto oni, Niemcy, są dziś pionierami nowych idei, oni w wojnie pokonani, przewodzą duchem na niebosiężne wyżyny, oni, których talenta zabijała nierzadka pedantyczność miary i wagi, głoszą sprytnie hasła „domów niebios”... Gorąco idę do młodych, słucham jak steryany gonitwą bez straża myśliwy każdego szmeru z oddali, w dziecinnych choćby mózgach szukam objawienia dla własnej szczerości: ale Niemcom do nieba dążącym gromadnie — nie wierzę!!

Chcieliby dotrzeć tam przez Wschód. Nie ulega kwestji, że Wschód ma w nowej sztuce najszerzej otwartą skalę możliwości. Nawet nie można się dziwić, że głodni, przeżyci, albo urodzeni z negacji młodzi szukają tam dla siebie posiłku. Droga ta jest dla ludzi Zachodu tak ciekawą, jak dla przepalonego klasyczną literaturą mózgu książka o Robinzonie Kruzoe. I jeśli ktoś ucieka od siebie do Indji po nowe, bo kilka tysięcy lat liczące idee, to niczem, jak sądzę, nie różni się od artysty XV w., który uciekał od siebie do Grecji. Tak dziś jak i wtedy powodem ucieczki jest przesył własnej pustki i skostnienie. Chodzi tylko o to, aby wpływ idei na formę był istotnie twórczym jak nieśmiertelne piękno Grecji, a forma miała związek ze środowiskiem artysty. I oto także aby przesył był faktycznym. Tymczasem niema go wcale — w Polsce!

Uważałem za właściwie podkreślić ten szczegół bo pan Feliński nie zwrócił nań uwagi i możnaby się z nim zgodzić za wyjątkiem ostatniego zdania w którym skończył na niebie, i nie potrudził się wstąpić po drodze do Polski.

Kto ją zna, łatwo spostrzeże, że hasła młodej literatury niemieckiej nie mogą mieć w niej zastosowania. Narody Zachodu poznały swoją sztukę od początku do końca tak, że w ich książkach kraj widać od kąta do kąta jak w szklanej kuli. Poznano już wszystko i wszystko w braku geniuszów przeciętnymi mniej lub więcej talentami przetworzono. I oto z nastaniem nudy oczy kierują się na daleki Wschód. Może *ex oriente* zaświta odrodzenie. My przeciwnie nie znamy dobrze swojej architektury. Nasza literatura z tego zakresu jest jak klisza Roentgena: przedstawia same grube tysiackrotnie znane ustroje, reszta tkwi w mroku, choćby była tak cenną jak krew lub nerwy. Zatem jasnością obrazu nie jesteście znużeni, (bardziej lenistwem) nie jesteśmy przeżyci, odłogiem leżące obszary mogą nas długo jeszcze

karmić. W tych warunkach doprawdy jest grzeszmem małpiarstwem jechać do Indji albo do... Berlina po fotografii z Kambodży modnie dziś rozchwytywane. Wszakże z dawnych motywów nie wykrzesaliśmy jeszcze własnego oblicza i niewiem jak długo krzesać będziemy, jeśli tak będzie jak dziś, że jeden wraca z Niemiec i rzuca na stół publikacje niemieckie z miną tajemniczą: oto objawienie sztuki!: drugi wraca z Paryża, trzepie rękami: c'est la ligne! vous savez!... i resztę dopowiada oczami zwróconymi w niebo; inny choć pewno kocha swój kraj najgoręcej, staje w drodze i studjuje Vignole, czwarty znów kończy karierę na formie szlacheckiego dworku. A młodzież najmłodsza nie roi nic i w gonitwie za chlebem nie ma tęsknoty poznania. Rząd nasz z pustym skarbem i bezradny nie może i nie umie dopomóc jej w poznaniu polskich dokumentów sztuki. Jesteśmy u siebie jak w puszczy. Ile się wykarczuje własnymi rękami, ile podkradnie gdzieś prywatnie światła, tyle widoku na świat i niebo. Tyle jeszcze sił utajonych, tak wiele nierozbudzonych jeszcze myśli i energii, takie po prostu Indie w samej Polsce, że nie potrzeba nam żadnych recept na idee z Niemiec czy skądinąd. Na międzynarodowe zawody w rozwiązaniu problemu wysokich domów wieżowych nie mamy potrzeby stawiać bo gdzie konia kują... i niema tych tematów u nas. Musimy się wprawdzie uporać z niskimi domami i tem czego od nas życie wymaga: z umiejętnością dokładnej

pracy zawodowej i pokonania żywiołowego nienetwa, które niestety się potęguje — Więc na bok w Polsce z hasłem odrzucającem szkołę, na bok z infantylizmem czynnych w wolnej Polsce architektów a nawet z modną urodą jeśli nie własna — na bok!!

Gdy oni tłuczeni od setek lat po głowach obuchem twardej dyscypliny wołają o swobodę — my kornie szukajmy dla niesfornych karków jarzma nauki i pracowitości; gdy oni niesyci ziemi, lepia uludnie skrzydła, aby wzlecieć nad Alpy — my uderzajmy sercem o ziemię, bo naszą jest od niedawna i pragnie naszej pomocy. I bądźmy jak ci młynarze nad rzeką życia olbrzymią, rwącą, którzy z czułością wysłuchują wśród huku bliskich fal warkotu kół swoich maszyn. W idei i w działaniu miejmy swe własne »tak!« silne, dźwięczne i jako powiew naszej wiosny najdroższe, choć wiosen było przed nami tysiące i wichrów po nas będzie jeszcze wiele. Reszty dokona czas i moc talentów.

Jeżeli sprawozdawca p. Feliński tego niedomówił i w sposób ciekawy zwracając uwagę na nowe prądy w architekturze mimowoli mógłby się przyczynić do rozbudzenia innych pojęć wśród polskiej młodzieży to chciałbym, aby ten wpływ zrównoważył się moimi uwagami, które są nieskończenie pospolite, lecz jak sądzę zdrowe.

Wacław Krzyżanowski.

ŚWIATOWA WYSTAWA DEKORACYJNA W PARYŻU 1925.

Dokończenie.

Sfery oficjalne i wystawa.

Nowoczesne hasło wystawy, którego źródła szukać należy w ruchu artystycznym początków XX wieku, zostało najzupełniej uznane i przyjęte przez sfery oficjalne (Prezydent republiki, Ministerstwo Handlu i Przemysłu, Ministerstwo Oświaty i Sztuk Pięknych, Ministerstwo Skarbu, liczni senatorowie i deputowani, referent generalny budżetu i t. d.). Tendencja idzie obecnie z góry i wywiera nacisk na sfery przemysłowe. Powodem — zrozumienie, że stare style już w dzisiejszych czasach nie wystarczą, że brak własnego nowatorskiego wysiłku artystycznego zepchnąć może Francję ze stanowiska dominującego w świecie w dziedzinie zewnętrznej kultury i smaku, że wzmagająca się konkurencja innych narodów, szczególnie Niemców i zmniejszający się eksport francuski w dziale przemysłu artystycznego grozi Francji ekonomiczną klęską. Trzeba tu przypomnieć, że zdecydowanie nowoczesne hasło wystawy przyjęte zostało dopiero w 1920 roku. Pierwszy wniosek Aucoć'a w dniu 4 grudnia 1912 r. w Izbie handlowej Paryskiej przewidywał wystawę o charakterze mieszanym (stare i nowe). Ponowiony w 1919 roku, jeszcze pozostawał bez zmiany. Dopiero porozumienie się sfer przemysłowych z artystami pchnęło sprawę na właściwe tory.

Stanowisko prasy.

Prasa francuska solidarnie i żywo popiera wystawę i otacza zaufaniem i sympatją osobę generalnego Komisarza. Szczególnie po bankiecie wydanym w połowie grudnia ub. r. przez Izbę handlową Paryską na cześć wystawy, gdy ogłoszono publicznie, że plan finansowy został ostatecznie załatwiony, rozpoczął się istny deszcz artykułów, wzmianek, sprawozdań. Jedynie skrajnie lewicowa »L'Humanité« pozwoliła sobie na parę nie-

smacznych wycieczek przeciwko enuncjacji gen. komisarza. Na łamach pism poważniejszych i miesięczników odbywa się interesująca wymiana zdań z dziedziny takich zagadnień, jak pojęcie nowoczesności w sztuce stosowanej, decentralizacja ruchu artystycznego, stosunek sztuki do przemysłu, pedagogja artystyczna i t. d.

Sztuka ludowa i artystyczny przemysł ludowy.

Nie znajdując powyższego działu w programie wystawy, zadałem Komisarzowi generalnemu i architektom odpowiednie pytanie. Odpowiedź była taka: jeżeli sztuka i przemysł ludowe istnieją, są charakterystyczne dla pewnego narodu, a nie należą do historii, wówczas bardzo są na wystawie pożądane. Specjalnie zainteresowano się naszymi wycinankami jako dekoracją ścian.

Zaproszenie oficjalne.

Opóźnienie zaproszeń oficjalnych spowodowane było dotychczasową niepewnością planu finansowego, który dopiero teraz się ustalił. Obecnie opracowują się regulaminy i na wiosnę, jak mi oświadczył Komisarz generalny, można się spodziewać wysyłki oficjalnych zaproszeń drogą dyplomatyczną. Niemniej już dzisiaj dano mi do dyspozycji najprzejmiej wszystkie plany, które mogłem swobodnie studjować, robić z nich potrzebne kalki i notatki.

Miejsce i plan wystawy.

Po długich, bo kilkoletnich studjach i poszukiwaniach miejsce wystawy nieodwołalnie ustalono. Odbędzie się ona w sercu Paryża na Esplanadzie Inwalidów w granicach: Hôtel des Invalides, rue de Constantine i rue Faber i na wybrzeżu Quai d'Orsay. To po lewej stronie Sekwany. A po prawej, przez most Aleksandra III:

na Cours la Reine, w ogrodach przed Grand-Palais i Petit-Palais i w całym gmachu Grand-Palais. Wystawa zajmie powierzchnię 23 hektarów, dostępna będzie ze wszystkich stron przez kilkanaście bram. Tramwaj przechodzący przez Quai d'Orsay i Cours la Reine ma być przeniesiony na samo wybrzeże rzeki z jednej i drugiej strony. Połowa terenu przeznaczona dla Francuzów, połowa dla cudzoziemców. Cudzoziemcy zajmą: po lewym brzegu Sekwany całą lewą stronę Esplanady, czyli: 1) długi pas zasadzony drzewkami, gdzie będą atrakcje i urządzenia ogrodowe, 2) galerje podłużne i poprzeczne, gdzie będą wystawy urządzeń meblowych, poszczególnych grup sztuki stosowanej, architektury i budowy miast; następnie po prawym brzegu rzeki: 3) całe bulwary na Cours la Reine, gdzie państwa cudzoziemskie będą mogły wybudować sobie własne pawilony, (każdy około 300 m²) w otoczeniu ogrodowym, 4) 8 pawilonów restauracyjnych wzdłuż prawego brzegu Sekwany, 5) połowę całego gmachu Grand-Palais, gdzie będą w dalszym ciągu wystawy mebli, grup sztuki stosowanej, wystawy teatru, strojów, dział nauczania i t. d.

Francuzi zajmą:
1) Pawilon, który będzie wybudowany naprzeciwko Inwalidów (Palais des beaux métiers), —
2) pas zasadzony drzewkami po prawej stronie Esplanady (atrakcje i urządzenia ogrodowe), 3) galerje podłużne i poprzeczne po prawej stronie, 4) środkową część podłużną Esplanady z poszczególnymi pawilonami, 5) pawilony restauracyjne wzdłuż lewego brzegu Sekwany, 6) ogródki przed Grand-Palais i Petit-Palais, 7) połowę gmachu Grand-Palais.

Cały plan wystawy jest jasny i przejrzysty, podporządkowany jednej idei. Budynki niskie, przeważnie parterowe. Dominować będą tylko cztery wieże na końcach podłużnych galerji na Esplanadzie. Główną dekoracją będą kwiaty i flagi, których przewiduje się jaknajwięcej. Dla cudzoziemców, rozbić miejsca wystawy, na kilka części nie przedstawia się ko-

rzystnie. Samo rozmieszczenie pawilonów cudzoziemskich na bulwarach Cours la Reine, w dwóch rzędach, jest zaznaczone na planie przykładowo. Mam powód przypuszczać, że rozmieszczając pawilony inaczej, po porozumieniu się różnych narodów między sobą, możnaby zaproponować korzystniejsze rozwiązanie. Miejsce na pawilony cudzoziemskie jest, ogólnie biorąc, honorowe, paradne, zwłaszcza w pierwszym rzędzie, wzdłuż Sekwany, jednakże bliskość drzew i wąskość parcel budowlanych, ogromnie utrudnia sytuację.

Zbadawszy na miejscu dokładnie cały teren wystawy, zdałem sobie sprawę (o ile można to było zrobić w porze zimowej, gdy drzewa pozbawione są swojej właściwej sylwety), gdzie należałoby szukać miejsca pod pawilon polski.

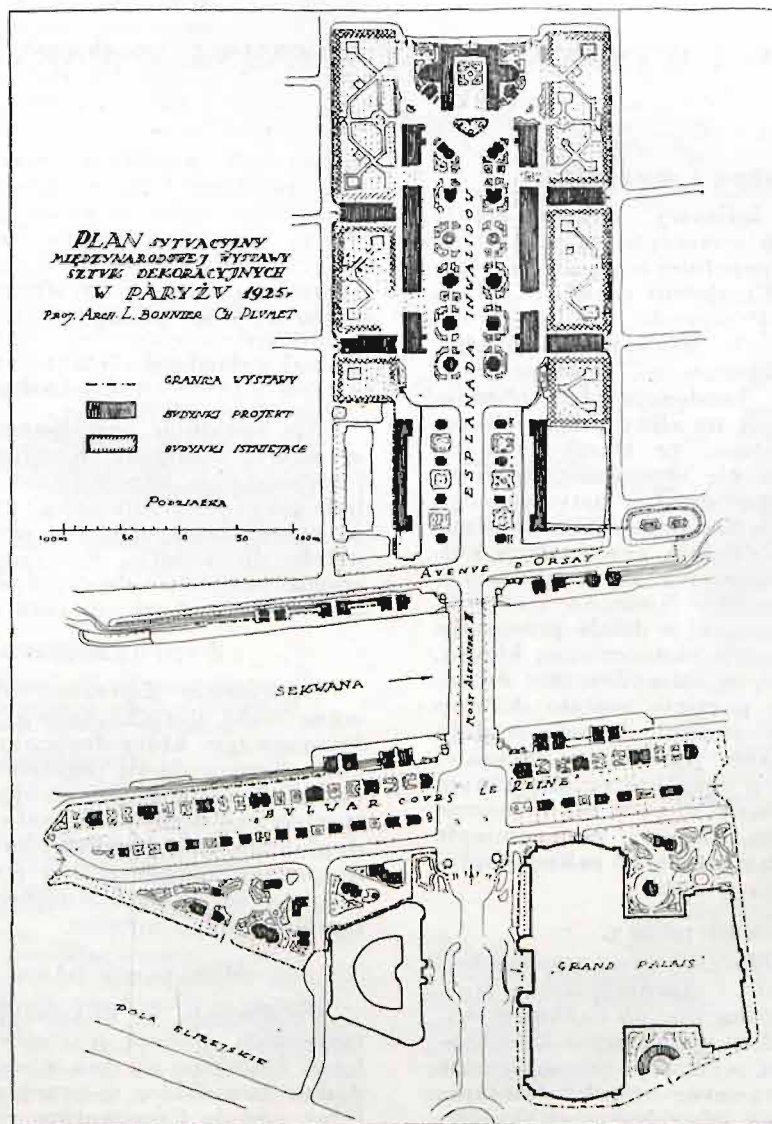
Polscy artyści dekoratorzy w Paryżu.

W Paryżu mieszka sporo artystów Polaków, którzy się sztuką dekoracyjną zajmują i o których słyszałem, że się interesują wystawą i chcieliby w niej wziąć udział. Najprzód starałem się listę ich ustalić. Panie: Aleksandrowiczowa, Du-

range, Frankowska, Halicka, Łazarska, Lipska, Ortis-Piechowska, Pankiewiczowa, Piramowiczowa, Slawi, Święcka Martin. — Panowie: Chmieliński, Dąbrowa, Dunin architekt, Janoszewski, Jurgiewicz arch., Kuczmierczyk, Nawroczyński, Pankiewicz, Pawłowski, arch., Puszet, Rubczak, Święciński, Szklarski, arch. Zieleniewski. Na zebraniu, które zwołałem, przybyło 14 osób. Z nich 10 osób zgłosiło chęć wzięcia udziału we wystawie. Prawdopodobnie artyści polscy w Paryżu utworzą swój komitet celem wspólnej pracy.

W Poselstwie polskiem.

Z pobytu mego w Paryżu skorzystałem, aby bliżej zainteresować Poselstwo polskie naszym zamierzonym udziałem w wystawie, jak również wszystkimi przygotowaniem francuskimi, które poznałem. Pan poseł hr. Zamojski i pan radca Wielowieyski



Światowa wystawa dekoracyjna w Paryżu 1925.

oświadczyli, że zrobią wszystko, co będzie od nich zależało, aby sprawę udziału Polski w wystawie ile razy zajdzie potrzeba, należycie pokierować w drodze oficjalnych lub półoficjalnych kroków.

Zapowiedziany udział Polski wzbudził, szczególnie w sferach oficjalnych, najżyźliwsze zainteresowanie.

Jerzy Warchałowski,
generalny delegat polski.

SPROSTOWANIE.

W I-ym zeszytcie 1923 na str. 9 wkradła się omyłka druku w mojem sprawozdaniu z wystawy paryskiej. Koszta 75 milionów franków po przeliczeniu na marki polskie wynosiły nie 150 milionów lecz 150 miliardów marek polskich, i to w chwili gdy pisałem sprawozdanie. Dziś wyniosą one już około 180 miliardów marek polskich. Gdy dodam, że podług ostatnich wiadomości koszta obliczone są we Francji już na 100 milionów franków, wyniesie to około 250 miliardów marek polskich.

Jerzy Warchałowski.

OBJAŚNIENIA RYCIN.

BAZAR Br. JABŁKOWSKICH S. A. W WARSZAWIE.

Na nieruchomości o powierzchni 1241'6 metr. kw. przy ul. Brackiej Nr 25 w Warszawie rozpoczęto w kwietniu 1913 r. podług projektu architektów F. Lilpopa i K. Jankowskiego budowę pierwszego w tem mieście specjalnego gmachu na wzór wielkomięjskich magazynów konfekcyjnych. Budowa została ukończona w początku listopada 1914 r. wraz z całym wewnętrznym urządzeniem. Stały rozwój interesów firmy Bracia Jabłkowski Sp. Akc. i otwieranie nowych działów – spowodowały, że już przed kilku laty został opracowany projekt rozszerzenia budynku, w tym celu zakupiono sąsiednie nieruchomości, jedną z biegu ulic Brackiej i Chmielnej, drugą obok niej przy ulicy Chmielnej, razem o powierzchni 1466'5 metr. kwadr. Pierwotny projekt liczył się z przewidywanym rozszerzeniem, a wykonaniu w naturze stoją na przeszkodzie oplakane stosunki, wynikające z dekretu o ochronie lokatorów, a tem samem – niemożności usunięcia mieszkańców z budowli, przeznaczonych na rozbiórkę. Obecny budynek o kubeczności 30.782 metrów był zaprojektowany jako szkieletowiec żelazo-betonowy z takimiż stropami. Przyziemie, oraz piętra I, II, III są przeznaczone dla kupującej publiczności na działy towarowo-handlowe, w podziemiu oprócz oddziału hurtownego, znajdują się różne urządzenia pomocnicze, składy, garderoby dla pracowni i pracowników, instalacja parowego ogrzewania centralnego, na IV em piętrze zostały umieszczone biura firmy, pracownie, na V piętrze specjalne urządzenia do przechowywania futer, wreszcie na VI piętrze atelier fotograficzne. Szereg większych i mniejszych dźwigów obsługuje komunikację międzypiętrową, z nich dwa dźwigi osobowe zostały tak umieszczone, aby mogły zaspokoić częściowo potrzeby najbliższego powiększenia budynku. Budowa kosztowała 525.463 ruble, a urządzenia wewnętrzne 273.414 rubli. Koszt 1 metra kub. budynku wyniósł 17 rubli.

Od kapitału akcyjnego Spółki Bracia Jabłkowski, powiększonego dotąd do 100 milionów marek wypłacano dywidendę w r. 1918/19 w stosunku 10%, 19/20 – 15% 20/21 – 46%, 21/22 – 56%.

Roboty budowlane i stolarkę w wewnętrznym urządzeniu wykonało Tow. Akc. Martens i Daab w Warszawie.

BAZAR POLSKI W KRAKOWIE.

Grono finansistów nabyło realność w Krakowie obok gmachu pocztowego tak zwaną »Psią Górkę« na wylocie Wielopola i ul. Starowiśniej celem wystawienia domu handlowego, odpowiadającego wymogom nowoczesnym i stąd powstała budowa »Bazar Polski« na wzór głośnych magazynów zagranicznych jak »Printemps« – »Bon Marché« i t. d. w Paryżu – »Gerngross« we Wiedniu – »Titz, Wertheim« w Berlinie.

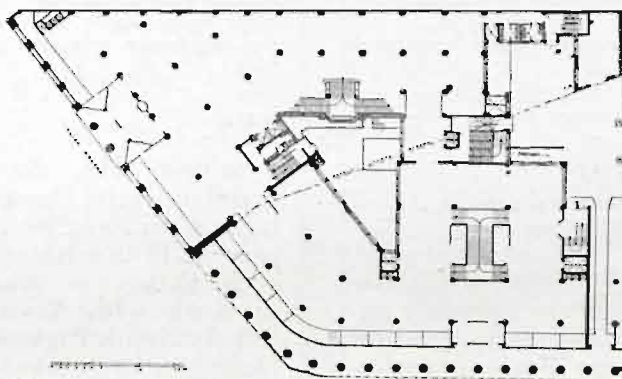
Budynek składa się z 8 kondygnacji, a mianowicie: suteryny, służące w połowie na magazyny, w drugiej na centralne ogrzewanie i opał, parter, mezanin I, II i III piętro, dla sprzedaży towarów IV piętro na biura przedsiębiorstwa, ostatnie zaś w tylnej części na pomieszczenie motorów dla dźwigów i na warsztaty reperacyjne dla obsługi licznych instalacji pozatem jako taras na letnią kawiarnię z przepyszny widokiem na miasto. Rozkład nader prosty – trzy wejścia z ulicy, schody centralne z dwoma dźwigami osobowymi, za schodami korytarz z dostępem do W. C. i toalet i do dźwigów ciężarowych. Od ulicy Wielopole łoża portjera i przejazd z Wielopola do Starowiśniej. Front mierzy 15 metrów, boki po 36 metrów długości. Hala środkowa jest opatrzona świetlikiem – od ul. Starowiśniej schody boczne prowadzące z piwnic do najwyższego piętra.

Budowę zaczęto we wrześniu 1920 r. a we wrześniu 1921 została doprowadzona pod dach. poczem wykonano roboty wewnętrzne. Cały szkielet jest wykonany jako konstrukcja żelazo-betonowa, wypełniona między filarami murami z cegieł pustych.

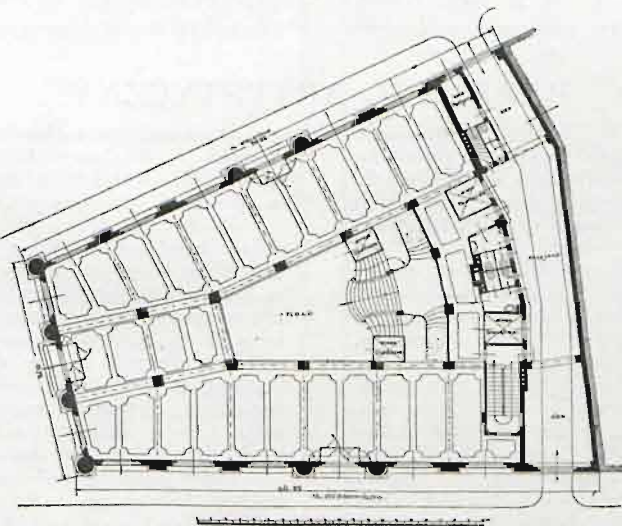
Całość robót została wykonaną przez »Spółnię budowlaną« Stryjeński-Maczyński-Korn w Krakowie. Instalacje centralnego ogrzewania wykonała firma Drzewiecki i Jeziorański, elektryczne firma Sokolnicki i Wiśniewski, roboty stolarskie firma Nowotarski w Wadowicach i Muranyi w Krakowie, a roboty ślusarskie firma J. Oremus w Krakowie.

ZAKŁAD NAUKOWY W TOMASZOWIE LUBELSKIM.

Wstępne szkice Gimnazjum w Tomaszowie opracowane zostały przezemnie jeszcze w r. 1919. Szkice te różniły się zasadniczo od publikowanego obecnie projektu, rozwiązując zadanie znacznie skromniejszymi środ-



Bazar Braci Jabłkowski S. A. w Warszawie.



Bazar Polski S. A. w Krakowie.

kami i na znacznie mniejszej przestrzeni. Dopiero potem nastąpiła ze strony Rady m. Tomaszowa hojna darowizna obszernego 17-morgowego terytorjum, położonego na południowym obwodzie miasta.

Wobec tego zarówno ze strony Ministerstwa W. Rel. i O. P. jak i miejscowego Komitetu Budowlanego wyłonilo się dążenie do wyzyskania tej okoliczności i stworzenia wzorowego zakładu naukowo-wychowawczego przystosowanego do wiejskich warunków na wzór istniejących zagranicznych szkół tego rodzaju (Ecole des Roches, Szkoła w Abbotsholmie i inne).

Inwazja wschodnia w r. 1920 opóźniła znacznie prace nad opracowaniem zmienionego projektu i dopiero z początkiem roku 1921 zostały wypracowane szkice całości i częściowe projekty.

Teren przeznaczony pod budowę znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie miasta. Stanowi on długi zwężający się stopniowo klin, ograniczony od strony południowej trasą projektowanej kolei Lublin-Lwów. Teren spada w kierunku północnym początkowo łagodnie, stopniowo ku granicy północnej coraz bardziej stromo, tak, iż różnica wysokości granic południowej i północnej dosięga 12 mtr. Zachodni koniec klina wrzyna się w rozległy las sosnowy.

Projektowana całość obejmuje cztery grupy budynków:

1) Gimnazjum składające się z budynku głównego i dwóch powilonów na pomieszczenie laboratorjów oraz sali gimnastycznej.

2) Bursę dla 200 wychowanków mieszczącą się w trzech budynkach.

3) Mieszkanie sił nauczycielskich w trzech domach.

4) Budynki pomocnicze: maszynowy i gospodarczy.

Ogólnem rozmieszczeniem budynków kierował wzgląd na najkorzystniejsze oświetlenie sal szkolnych, sypialni i sal do nauki, — jak również konieczność takiego usytuowania budynku, by możliwie zmniejszyć niekorzystne skutki silnego pochylecia terenu ku północy.

Projekt przewiduje obszerne ogrody warzywne dla uczniów, jak również sady i ogrody warzywne dla profesorów i służby zakładu. Bursa umieszczoną została w bardziej odległej, pokrytej starym lasem części parceli.

Dotychczas opracowane zostały projekty trzech budynków reprodukowanych obecnie, z tych największy (Gimnazjum) znajduje się w budowie.

Przystosowanie projektu do wiejskich warunków i wynika stąd decentralizacja budynków w pewnym stopniu wpływa oczywiście na podniesienie kosztów budowy, natomiast nie ulega wątpliwości, iż w ten sposób higieniczne i wychowawcze warunki zakładu podnoszą się wielokrotnie.

Pod względem finansowym decentralizacja budynków przedstawia tę dobrą stronę, iż umożliwia realizowanie częściami programu budowlanego bez żadnych trudności i szkody dla całości, co w obecnych stosunkach przedstawia znaczne ułatwienie dla Skarbu Państwa.

Bezpośrednie wskutek zajęcia znacznego terenu zwiększają się koszty uporządkowania, melioracji i zadrzewienia terenu, roboty te jednak rozłożone być mogą na bardzo długi przeciąg lat i w znacznym stopniu wykonane będą mogły być rękami szeregu pokoleń uczącej się młodzieży z pożytkiem fizycznym i moralnym dla niej.

W. Minkiewicz.

KONKURSY.

Konkurs na projekt pawilonu polskiego na wystawie międzynarodowej sztuki dekoracyjnej w Paryżu 1925 r.

Departament Sztuki w ścisłym porozumieniu z Jen. Delegatem do spraw wystawy paryskiej ogłosił konkurs publiczny na pawilon polski na tej wystawie, który ma być wybudowany na określonej parceli (50×18 m.) na bulwarze Cours la Reine mającej powstać »ulicy narodów«. Termin 1. lipca 1923 roku. Nagród ustanowiono cztery równorzędne po

2 miliony Mp. Sąd konkursowy składają: przedstawiciel Departamentu Sztuki, Jen. Delegat wystawy, Delegaci: Wydziału architektury na Politechnice w Warszawie, Wydziału architektury w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydziału Sztuki w Wilnie, Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, Prezes Delegacji architektów polskich. Bliższe warunki, program i plany podstawowe za złożeniem 5000 Mp. można otrzymać w wymienionych wyżej instytucjach oraz w Kole architektów w Poznaniu.

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY.

Z końcem lutego otrzymał Rząd Polski zaproszenie do udziału w Międzynarodowej Wystawie Przemysłu Artystycznego w Monzy koło Medjolanu we Włoszech. Odbędzie się ona we wspaniałym pałacu, rezydencji królewskiej i trwać będzie od 1 maja do 1 paźdź. b. r.

Zamieszkały w Warszawie włoski architekt Boni z ramienia Komitetu włoskiego rozpoczął starania wśród warszawskich sfer artystyczno-przemysłowych o pozyskanie ich dla wystawy. Rząd polski zadeklarował przedstawicieli Min. Spraw zagr. i Dep. Sztuki Min. Oświaty. Wybrano komitet szerszy i komitet wykonawczy. Do komitetu szerszego, poza przedstawicielami wymienionych Min. weszli: gen-delegat na międzynarodową wystawę paryską J. Warchałowski, szereg artystów dekoratorów i architektów, jak prof. J. Czajkowski, E. Trojanowski, W. Jastrzębowski, W. Skoczylas, M. Kotarbiński, A. Szyszko Bohusz, Fr. Polkowski, Rogulski, dyr. Cz. Młodzianowski, pp. Okołowicz, Lorec, Lenart, Drabik, Frycz, Czarkowski, Czechowski, Okuń, K. Stryjeński, Szrajberówna, Otto, Buszek i R. Gutt.

Naczelnym redaktorem: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitety redakcyjne: w Krakowie: W. KRZYŻANOWSKI, F. MACZYŃSKI, T. STRYJEŃSKI, A. SZYSZKO-BOHUSZ i L. WOJTYCZKO; we Lwowie: J. BAGIEŃSKI, Z. HARLAND, W. MINKIEWICZ, M. OSIŃSKI i T. WRÓBEL; w Warszawie: J. BEILL i A. DICKSTEIN.

Wydawca i redaktor: Władysław Ekielski. W Krakowie w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem J. Filipowskiego.

KALENDARZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1923

zawierający kalendarjum terminowe oraz dział informacji niezbędnych dla każdej firmy.

KALENDARZ

INFORMATOR M. LUBLINA ORAZ WOJEWÓDZTW:
LUBELSKIEGO, WOŁYŃSKIEGO I POLESKIEGO
NA ROK 1923

zawierający m. i. wykaz wszystkich większych firm na tych terenach.

Objętość obu kalendarzy kilkaset stron.

Cena łączna obu kalendarzy z kosztami przesyłki za zaliczeniem pocztowym 3000 Mkp.

Wysyła: Biuro »REKLAMA« Lublin, ulica Kościuszki 8.

„MECHANIK“

ILL. DWUTYGODNIK TECHN.

ORGAN STOW. MECHANIKÓW POLSK.
Z AMERYKI

WARSZAWA 46 MARSZAŁKOWSKA

KONKURS NA URZĄDZENIE POKOJU SYPIALNEGO.

Miejskie Muzeum Przemysłowe im. Dra A. Baranieckiego w Krakowie przy współudziale »Spółki Akcyjnej Przemysł drzewny „STRUG“ w Zakopanem—Grudziądzu« i Towarzystwa »Polski Przemysł Artystyczny w Krakowie« rozpisuje konkurs na meble do pokoju sypialnego typu miejskiego dla średniozamożnej rodziny.

1. Umieblowanie pokoju sypialnego ma się składać z następujących przedmiotów: dwóch łóżek, dwóch szafek nocnych, bieliźniarki lub komody, szafy, toalety i krzesel.
2. Projektowane meble mogą być wykonane, jako masywne z drzew krajowych, względnie formowane krajowymi lub zagranicznymi formami.
3. Projekty mają obejmować rysunki perspektywiczne poszczególnych mebli, oraz rysunki techn. w skali 1:10 w rzutach prostokątn. (widok z przodu, z boku, z góry) z potrzebnymi przekroj.: ew. szczegóły lub fragmenty w naturalnej wielk.

Nagrody wynoszą: I. 1.200.000, II. 800.000, III. 500.000 Mk.
Termin nadsyłania prac opatrzonych godłem do 25. VI. 1923 r.
Projekty nagrodzone stają się własnością Instytucji ogłaszających konkurs. Sąd konkursowy składać się będzie z reprezentantów Muzeum Przem., S. A. »Struga« i Tow. »Polski Przemysł Artyst.«
Informacji zasięgać oraz prace nadsyłać należy pod adresem: Miejskie Muzeum Przemysłowe Kraków, Smoleńska 9.

Towarzystwo Bratniej Pomocy Stud. Politech. Warszawskiej.

Nakładem Komisji Wydawniczej

wyszły następujące wydawnictwa książkowe:

Czopowski H. prof. Mechanika teoretyczna. Wydanie drugie, tom I. Statyka. Str. 256, r. 1921	1365
— Mechanika teoretyczna. Wydanie drugie, tom II. Kinematyka. Str. 130, r. 1921	770
— Mechanika teoretyczna. Wydanie drugie, tom III. Dynamika punktu materialnego. Str. 194, r. 1921	1200
— Mechanika teoretyczna. Wydanie drugie, tom IV. Dynamika układów. Str. 240, r. 1921	1600
Karasiński L. prof. Wytrzymałość tworzyw. Wydanie pierwsze. Str. 198, r. 1919 (wyczerpane).	
— Wytrzymałość tworzyw. Wydanie drugie. Str. 392, r. 1921	1400
Straszewicz Z. prof. Rola przemysłu w Niepodległej Polsce. Str. 16, r. 1921	30
Wydawnictwa litografowane.	
Bielicki J. prof. Chemja związków tłuszczowych. Wydanie drugie (wydz. chem.). Str. 408, r. 1921	1415
Czopowski H. prof. Program z mechaniki (dla wydz. inż. ląd. i wodn.). Str. 4, r. 1921	35
Dobrzański K. int. Ćwiczenia w I. Laboratorium Elektrotechnicznym Politechniki Warszawskiej Sem. IV i V. Str. 190, r. 1920/21 (wydz. elektr.)	800
Garlicki S. prof. Geometria wykreślna (wydział chemji). Str. 179, r. 1921/22	700
— Kurs geometrii wykreślnej (wydz. inż. ląd. i wodn. mechan. i elektr.). Str. 654, r. 1911	2240
Geysztor J. prof. Eksploatacja handlowa kolei żelaznych (kurs sem. inż. ląd.). Str. 91+43, r. 1920	490
— Dodatek do eksploatacji handlowej kolei żelaznych (inż. ląd.). Str. 31, 1921/22	120
Grotowski M. Fizyka II. Elektryczność (wydz. inż. ląd. wodn. mech. i elektr.). Str. 363, r. 1921	1260
Holewiński J. prof. Statyka budowli (wydz. arch.). Str. 245, r. 1920/21	895
Jantzen K. prof. Geodezja wyższa (wydz. inż. ląd. i wodn.). Str. 196, r. 1920/21	720
Karasiński L. prof. Podstawy teorii sprężystości (wydz. inż. ląd. wodn. mech. i elektr.). Str. 98, r. 1920/21	356
Nestorowicz M. prof. Budowa dróg i roboty ziemne, cz. I. (inż. ląd.). Str. 199, r. 1920/21	840
— Program »Budowy dróg i robót ziemnych« na Politechnice Warszawskiej. Str. 14, r. 1921	45
Nomogram Średnie rurociągów, r. 1919	95
Paszkowski W. prof. Zebietnictwo I (wydz. inż. ląd.). Wydanie II. Str. 224, r. 1920/21	910
Požaryski M. prof. Elektrotechnika ogólna II. (kurs 5 sem. wydz. mech.). Str. 885, r. 1921	1320
Rudziński Cz. Zbiór ćwiczeń i zadań z rachunku różniczkowego i całkowego. Część pierwsza: różniczkowanie i całkowanie oraz zastosowanie do geometrii. Rozwiązania. Str. 384, r. 1922	1560
— Zbiór ćwiczeń i zadań z rachunku różniczkowego i całkowego. Część druga: całki oznaczone, całki wielokrotne, zastosowanie ich do geometrii oraz równania różniczkowe zwyczajne i o pochodnych cząstkowych. Rozwiązania. Str. 272, r. 1921	1260
Stefanowski B. Tablice wartości cieplnych. Str. 8	508
Straszewicz Z. Mechanika. cz. I. Statyka wydanie trzecie (wydz. mech.). Str. 227, r. 1921	895
— Mechanika. cz. II. Cynematyka wydanie drugie, (wydz. mech.). Str. 198, r. 1921	835
— Zbiór zadań z cynematyki, cz. II. Str. 10, r. 1916	70
Trucheński R. Telefonja. Elektromagnetyczne obliczenia cewki indukcyjnej oraz telefonu. Str. 82, r. 1921/22	380
Wysocki S. Obliczenia przewodów elektrycznych — Urządzenia elektryczne (wyd. elektr.). Str. 255, r. 1920/1	70 89

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI S. G. ŻELEŃSKI

WYKONUJE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
WSZELKIEGO RODZAJU PRACE WCHO-
DZĄCE W ZAKRES ARTYSTYCZNEGO WI-
TRAŻNICTWA, TAK KOŚCIELNEGO JAK
I ŚWIECKIEGO, JAKOTEŻ LAMPY I KŁO-
SZE WITRAŻOWE, WEDŁUG WZORÓW
WŁASNYCH LUB DOSTARCZONYCH.

KRAKÓW, ALEJA KRASIŃSKIEGO 23. T. 137.

Biuletyn III Targu Poznańskiego

organ oficjalny Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego wychodzący
do Targu co miesiąc, w czasie Targu co drugi dzień.
Najlepsza okazja reklamowa.

Ceny ogłoszeń wynoszą:

	Dla wystawców III T. P.	Dla niewystawców
1/1 strony	350.000 Mkp.	400.000 Mkp.
1/2 strony	180.000 Mkp.	210.000 Mkp.
1/4 strony	100.000 Mkp.	120.000 Mkp.
1/8 strony	55.000 Mkp.	65.000 Mkp.
1/16 strony	30.000 Mkp.	40.000 Mkp.

Przy sześciu ogłoszeniach udziela się 10% rabatu.

Ogłoszenia przyjmują:

- Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, Pl. Sapieżyński 10.
- Reprezentacje III Targu Poznańskiego:
 - w Warszawie p. Szmidt, Szkolna 10.
 - w Bielsku »Orbis«.
 - w Krakowie Syndykackie Biuro Ogłoszeń, Plac Szecepański 7.
 - w Lwowie »Tygodnik Dostaw« ul. Potockiego 26.
 - w Katowicach p. Matejczyk, Plac Miarki 1.
 - w Bydgoszczy Związek Fabrykantów i Tow. kupieckich na Obwód Nadnotecki, Jagiellońska 75.
- Reklama Polska Tow. Akc. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6.
- Polska Agencja Reklamy »Paro«, Poznań, Fr. Ratajczaka 8.

GEBETHNER I WOLFF

KSIEGARNIA W KRAKOWIE RYNEK GŁ. 23.

POSIADA BOGATY DZIAŁ TECHNICZNY OBEJMUJĄCY WYDAWNICTWA POLSKIE
I ZAGRANICZNE. MAJĄC SZEROKO ROZWINIĘTE STOSUNKI Z KSIEGARSTWEM
ZAGRANICZNYM DOSTARCZA SZYBKO I SPRAWNIE WSZELKIE WYDAWNICTWA
OBCE.

PRZEMYSŁ, RZEMIOSŁO I SZTUKA

DAWNIEJ „PRZEMYSŁ I RZEMIOSŁO“

CZASOPISMO POŚWIĘCONE WYTWÓRCZO-
ŚCI PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ
ORAZ SZTUCE PLASTYCZNEJ, ORGAN MIEJ-
SKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM.
DRA ADRIANA BARANIECKIEGO W KRAKO-
WIE, ULICA SMOLEŃSK L. 9.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA SZEREG ILUSTRACJI
ZWYKŁYCH I KOLOROWYCH. — WYSYŁA SIĘ NA
ŻĄDANIE ZA ZALICZKĄ.

TOWARZYSTWO DLA BUDOWLI PRZEMYSŁOWYCH SCHLEYEN i Ska

SP. Z OGR. ODP.

Projektowanie i budowa: Cegielni, Wapienników, Fabryk da-
chówek, Cementowni itd — Budowa kominów fabrycznych.
Podwyższanie i naprawa bez przerwy ruchu. — Obmurowanie
kotłów. Piece, generatory dla wszelkich Zakładów przemysł.



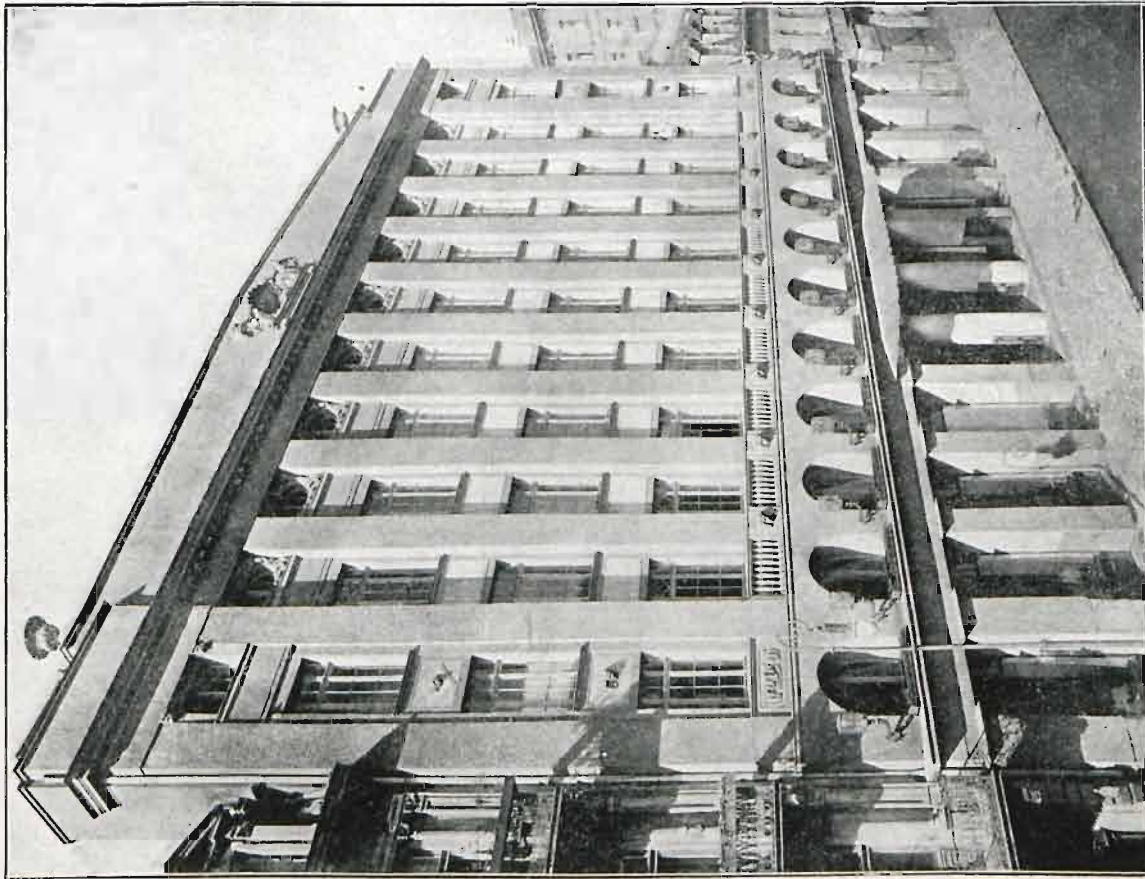
KRAKÓW, UL. ANDRZEJA POTOCKIEGO 3 TEL. 3300.



C. Przybylski.

TEATR W KALISZU.
Théâtre de Kalisch.

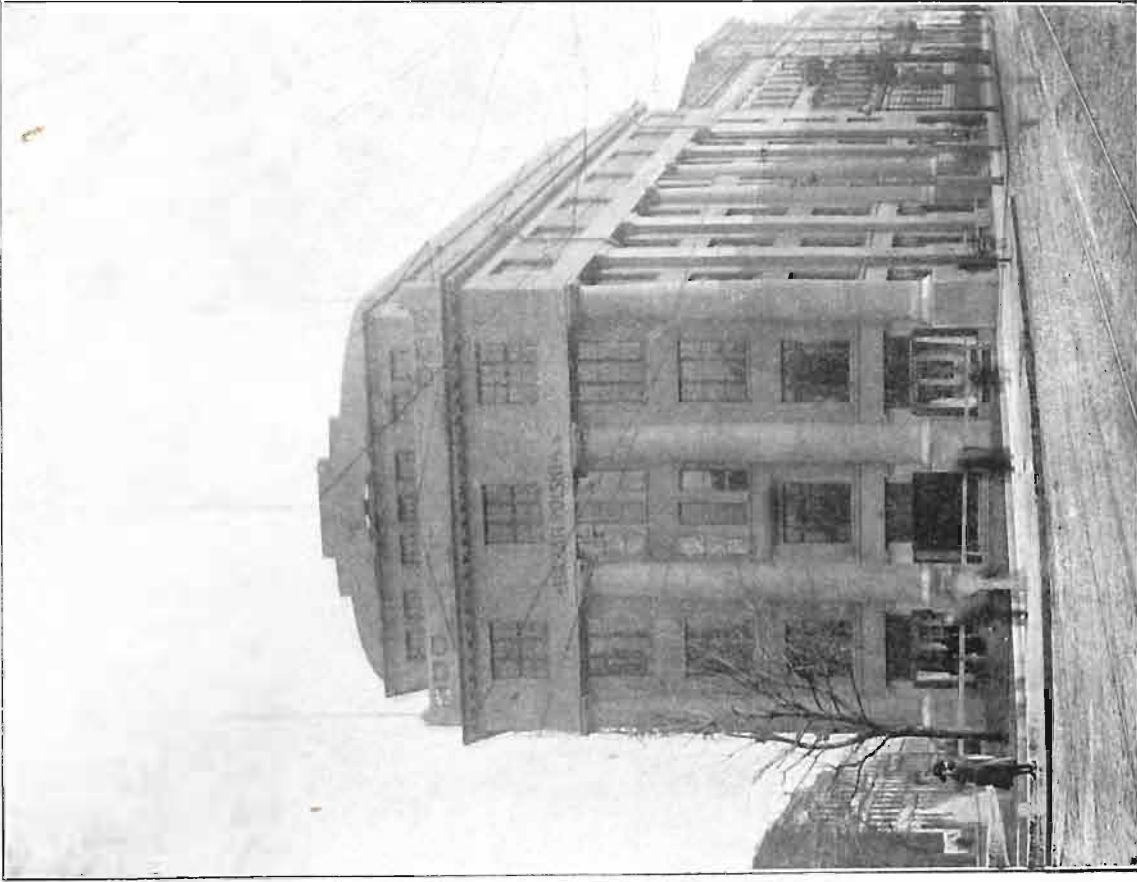




F. Lilpop i K. Jankowski.

BAZAR BR. JABLKOWSKICH S. A. W WARSZAWIE.

«Grands Magasin» à Varsovie et à Cracovie.

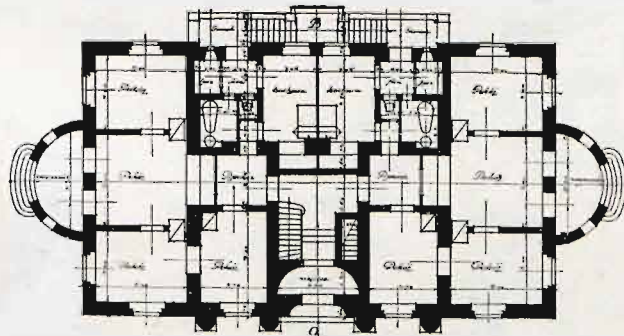
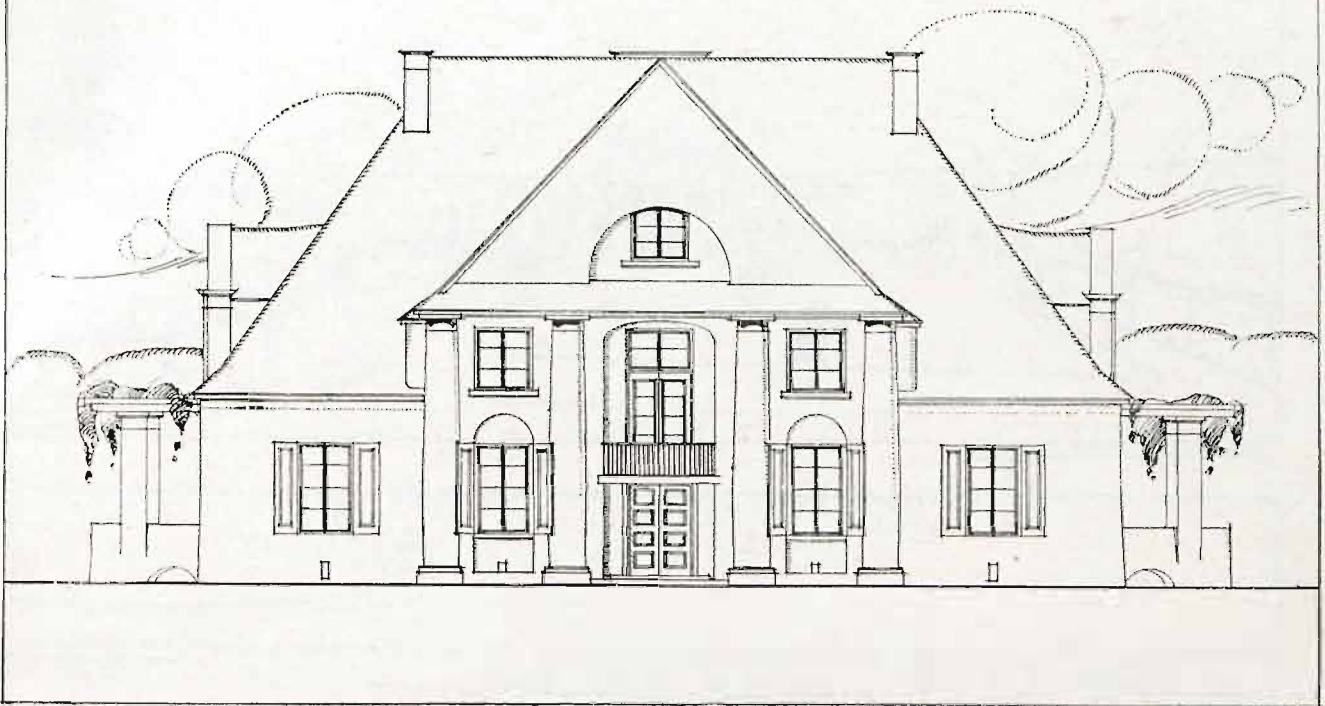


»Spójnia budowlana« Stryjeński-Maczyński-Korn.

BAZAR POLSKI S. A. W KRAKOWIE.



Fasada frontowa.



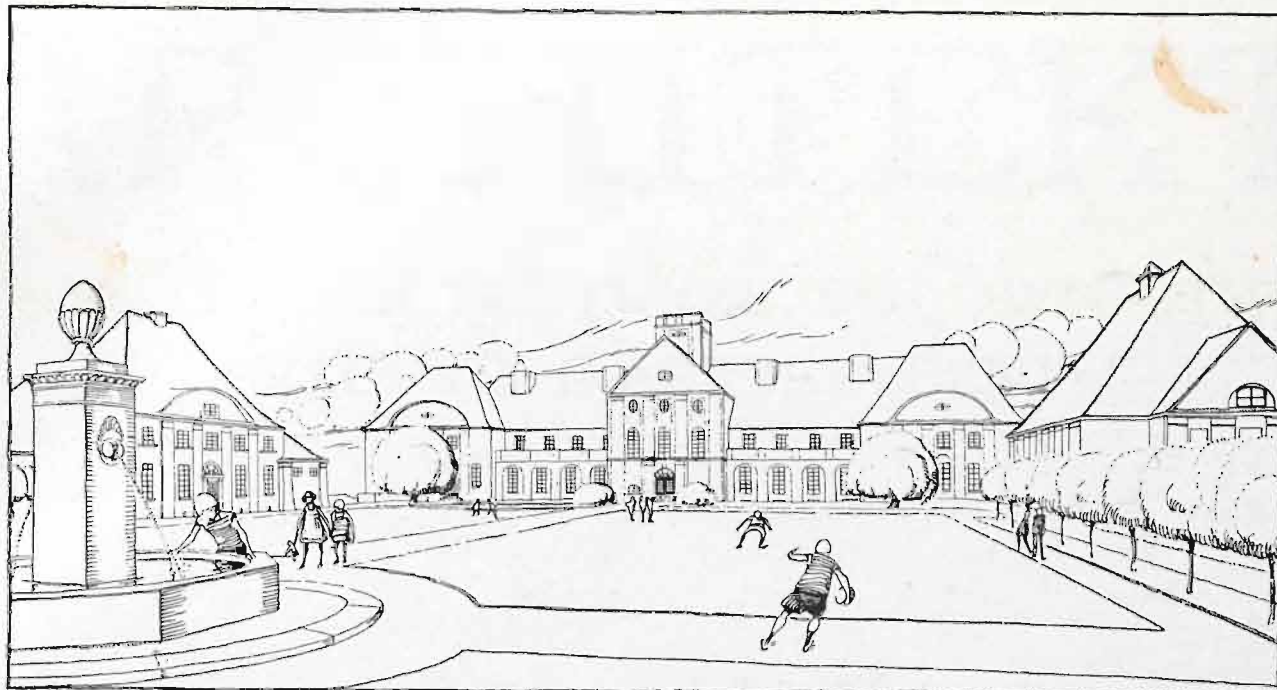
W. Minkiewicz.

ZAKŁAD NAUKOWY W TOMASZOWIE LUBELSKIM.

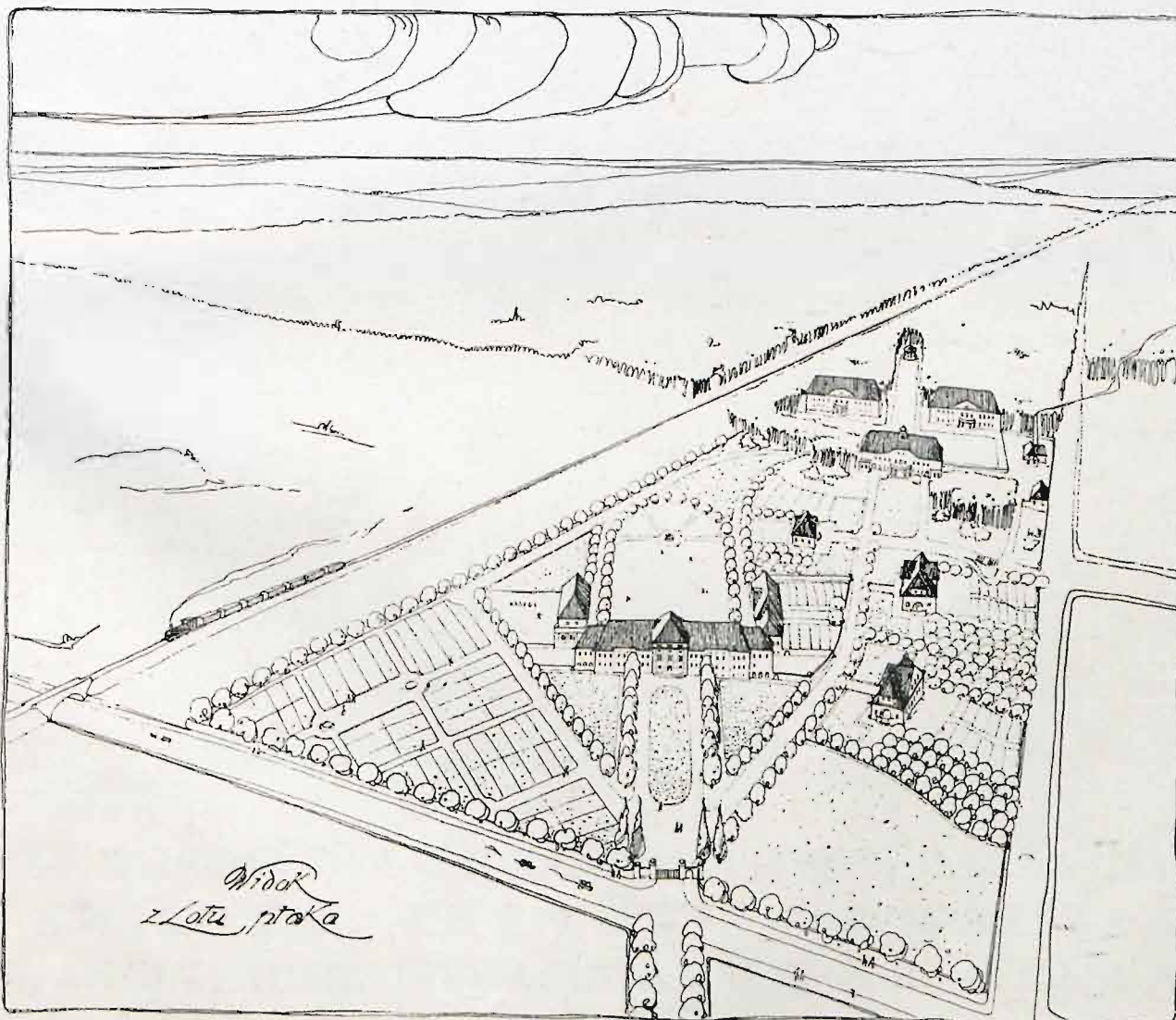
Dom dla nauczycieli.

Groupe scolaire à Tomaszow Lubelski. — Maison du directeur.





Projekt placu od strony placu zabaw



Widok z lotu ptaka

W. Minkiewicz.

ZAKŁAD NAUKOWY W TOMASZOWIE LUBELSKIM.

Groupe scolaire à Tomaszow Lubelski.

